

OZIENNIK BIAŁOSTOKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki, 1, telefon 82

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE — NADUŻYCIA ŚCIGANE BĘDĄ SĄDOWNIE

Nowe opłaty wywozowe

(Telefonom z Warszawy).

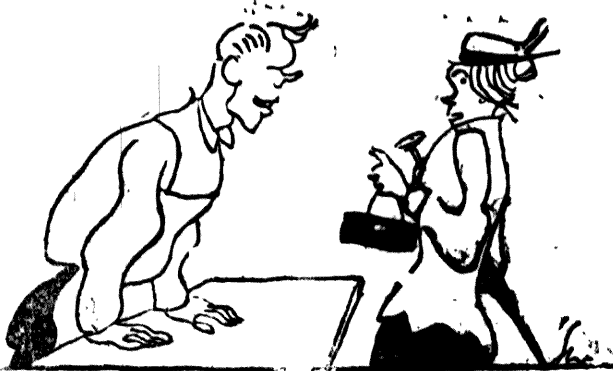
Na ostatnim posiedzeniu zmniejszonego kompletu kolegium Głównego Urzędu przewoźnictwa i wywozu, uchwalono nowe opłaty wywozowe.

I tak od cebuli 30 proc. zysku wywozowego, co wyniesie mniej więcej 5 proc. ceny wewnętrznej, t. j. od jednego wagonu 10-tonowego (5 i pół dolara).

Ten sam stosunek 30 proc. zysku wywozowego zastosowano przy wywozie nasion, maku i gorczycy. Przy wywozie siodła ustalono również 30 proc. zysku eksportera, ustalając opłatę w wysokości jednego dolara od tonny, co uczyni 10 dol. od 1 normalnego wagonu. Na tem posiedzeniu pozwolono wywieźć 135 wagonów siodła, zgodnie z ramami kontyngentu.

66,91%
205,86%

Wczoraj z górą dwugodzinnej dyskusji Komisja Statystyczna ustaliła wzrost kosztów utrzymania w drugiej połowie października 1923 r. Wzrost drożyzny za cały miesiąc październik ustalono na 205,86 procent.



Od poniedziałku w związku ze zwykłą ceną żyta, średnio do 2.200.000 mk. za korzec, ceny chleba będą wynosiły w hurcie:

50-procentowy 45 tys. za 1 kg., siłkowego — 35 tys. mk.
70-procentowy 39.200 mk i razowego 31 tys. Otręby od 12 do 12.500 za 1 kg.

Stójcie! Co czynicie!

W ciągu 24 godzin musicie dojść do porozumienia

(Od warszawskiego korespondenta).

Zle. fatalnie zapowiada się przyszły tydzień: na poniedziałek zapowiedzieli robotnicy powszechne bezrobocie. Udziela poparcia bezrobociu na kolejach.

Burza strajku kolejarzy i pocztowców przewala się nad zniechęceniem państwem wśród dusznej atmosfery.

Jak przeciwnicy nieustępliwi, zawzięci staneli naprzeciw ślebie: pracownicy kolejowi, oraz pocztowi i rząd. Nikt reki nie wyciągnął do zgody, nie padło ani jedno słowo ukojenia.

Do 24 godzin obie strony spotkać się powinny na linii interesu państwowego.

Groźna nawałnica powszechnego strajku zawisła nad państwem

Sytuacja w Warszawie

W razie dojścia do strajku powszechnego w poniedziałek (strajk może być odwołany, o ile rząd cofnie zarządzenie o mobilizacji pracowników kolejowych i o sadach doraźnych).

W Dok Kraków), Warszawa zostanie bez tramwajów, światła i wody. Robotnicy miejscy zapowiedzieli w strajku swój gremialny udział.

Mobilizacja Związków zawodowych

Wczoraj o godz. 7-ej wieczór odbyło się w sprawie strajku powszechnego międzydziedzinowa konferencja P. P. S. z udziałem delegatów i mężów zaufania z fabryk.

O godz. 4-ej po poł. odbyła

takie same posiedzenie Rada Związków zawodowych. Na jutro oprócz akademii pociągowej P. P. S. zwołany został wiec robotników miasta Warszawy na godzinę 10-tą na Lesznie.

Oficjalne informacje

O strajku kolejowym

(PAT). W obrębie dykcji katowickiej zawieszono w czynnościach służbowych 84 maszynistów i 25 palaczy, ponieważ nie stawili się do pracy. Wczoraj w całym okręgu dykcji katowickiej uruchomiono 197 pociągów towarowych. Wobec dającego się odczuwać pewnego braku dowozu ziemniaków dykcja katowicka wydała odpowiednie zarządzenie, aby pociągi ziemniaczane uruchomić jak najprędzej.

Aktacja żywiołów wywozowych, które nawołują do strajku jest bardzo żywa, jednakże nie znajduje ona posłuchu u personelu kolejowego. W dykcji warszawskiej ruch pociągów towarowych jest żywszy w dniu dzisiejszym, niż wczoraj.

Ruch pociągów osobowych dalekobieżnych z wyjątkiem jednej pary pospiesznych do

Krakowa oraz ruch pociągów podmiejskich normalny.

Przedewszystkiem uruchomienia się pociągi węglowe. Za ubiegłą dobę naładowano w obrębie dykcji warszawskiej 1000 wagonów węgla.

W dniu wczorajszym o godz. 19-ej powrócili do pracy funkcjonariusze warsztatów w Samborze.

W dykcji lwowskiej kursowało wczoraj 48 proc. pociągów osobowych, oraz 39 proc. pociągów towarowych.

W okręgach dykcji: wileńskiej, radomskiej, poznańskiej i gdańskiej ruch strajkowy zlikwidowany w zupełności, przy czym zamknięte do dnia wczorajszego warsztaty pomocnicze w Tczewie dziś otwarto.

Po wydaleniu agitatorów podburzających do strajku wszystkich robotników stawili się do pracy.

Chleba!-wołają rzesze pracujące

Producenci rolni chcą wymusić kredyty u rządu i w tym celu gotowi są ogłosić miasto

Drożyzna zboża wzrosła w ostatnich czasach tak bardzo, że piekarzom i młynarzom brak już kapitałów obrotowych. Zreszczenia producentów rolnych zażądały od skarbu udzielenia kredytów swym organizacjom rolniczo-handlowym, a więc

syndykatów rolniczym, kooperacji i t. d. Za udzielone kredyty zakupiliby u tychże producentów rolnych zboże dla zaopatrzenia Warszawy i większych ośrodków miejskich.

Ponieważ ministerium skarbu kredytów tych odmówiło, producenci rolni usiłują wywrzeć nacisk na rząd, uchylając się od dowozu zboża. Wszelkie wiadomości rządowe w tej sprawie spotykają się ze strony zarządów producentów rolnych z grobowym milczeniem. Szerokie warstwy pracujące miast mogą być zagrożone brakiem chleba. Grupa młynów i piekarni parowych jest zaopatrzona w zboże i makę tylko na przeciąg tygodnia.

W Krakowie tłum rzucił się na stragany

Wczoraj od rana kursowały po Warszawie alarmujące pogłoski o rozruchach w Krakowie. korespondent nasz natychmiast połączył się telefonicznie ze swym krakowskim korespondentem, który donosił:

Wczoraj tłum rozgorączkowany szalejącą drożyzną szczególnie w dziedzinie obuwia zaatakował stragany na Kazimierzu. Rozpoczął się rabunek butów. Interwencja policji szybko zlikwidowała zamieszanie.

Z fotelu ministerjalnego wpadł do więzienia

DREZNO, 3. 11. — Sąd drezdeński wydał nakaz uwięzienia usuniętego z gabinetu Zeugnera b. ministra Brandera, za podburzające komunistyczne mowy wygłoszone w Chemnitz.

Upadek Koalicji w parlamencie niemieckim

Depesza własnej radiostacji

BERLIN 3. 11. Donoszą o upadku wielkiej koalicji w parlamencie Rzeszy, do czego przyczynili się głównie zakulisowe intrygi ze strony Hugona Stinnesa, który uniemożliwił wszelkie porozumienie się z socjalistami.

Aresztowanie przywódcy separatystów

Depesza własnej radiostacji
CREFIELD 3. 11. Przywódca separatystów Parcival został aresztowany.

Dalsza okupacja Saksonii

DREZNO, 3. 11. (PAT). Zajmowanie poszczególnych miejscowości w Saksonii przez wojska Reichswehry, postępuje planowo naprzód. Do dnia wczorajszego oddziały Reichswehry stanęły już na linii O-berlichtenau. Prawie we wszystkich miejscowościach ludność stawia opór. W Oberlichtenau w czasie starcia 10 osób zostało rannych.

Kradnił towarzyszu, ile wziele

MOSKWA, 1. 11. — Na ostatnim posiedzeniu rady komisarzy ludowych omawiana była sprawa roztrwonienia w wielu miastach prowincjonalnych przez urzędników sowieckich milijonowych sum w złocie, zabranych od ludności na budowę

Dwa gołębki „redukuja” markę polską

Są to niejacy bracia Taubes

Może ministerium spraw zagranicznych zarządzi temu

(Od warszawskiego korespondenta).

(a) W sferach sejmowych szeroko mówi się obecnie o giełdzie zurychskiej, gdzie dyktatorem kursu marki polskiej są dwaj bracia — kupcy, pochodzący ze Lwowa.

Sprawa ta traci mocno fałsz, i żeby nie była tak poważna i zgubna w swych skutkach

dla naszego skarbu, można by z niej się serdecznie uśmieć.

Otóż, jak się dowiadujemy, dyktatorami tymi są pp. Taubesowie, z których pierwszy, p. Moszek, jest agentem giełdowym (maklerem) w Zurychu, zaś jego brat — głównym „macherem” od polskiej marki na całej Europie zachodniej.

Tranzakcje odbywają się w sposób następujący:

Przedewszystkiem ani jeden z bracizków

na oczy nie ogląda naszej marki

operacje odbywają rańo przy pierwszym śniadaniu, ot tak, zwyczajnie „na gołę”.

Finansista Taubes między jednym tykiem białej kawy a smacznym kawałkiem bułeczki z wędliną mówi do maklera — Taubesa:

— Dziś sprzedaję markę po 0.0003, lub też:

— Dziś kupuję markę polską po 0.0002 i pół.

P. Moszek śpieszy naturalnie na giełdę i opowiada, że przeprowadził transakcję marką polską po kursie takim a takim. Kurs ten oczywiście notowany jest oficjalnie i nasz pocztowy „PAT”

podaje go w cenie giełdy zurychskiej.

Zachodzi przypuszczenie, że szanowni bracia Taubes nie ograniczają się do platonicznych operacji w Zurychu i że mają swych agentów w Polsce, gdzie, zależnie od kursu przez siebie wyznaczanego w Szwajcarii, aby zredukować

carji przeprowadzają grubszą transakcję.

Przypuszczenie to stało się tem więcej prawdopodobnem, gdy się doda, że jeden z pp. Taubesów

zwrzysł się pewnemu posłowi na Sejm, iż w interesie jego leży, aby kurs marki polskiej spadł do minimum.

Nie chce się wprost wierzyć, aby dwaj kupcyków lwowskich miało decydować o wzbogaceniu ((?) się lub zubożeniu państwa polskiego!

Musi przecież istnieć jakiś sposób

unieszkodliwienia dwu bandytów walutowych.

Którzy działają na szkodę skarbu polskiego, chodząby nawet „operacji” swych dokonywać poza granicami Rzeczypospolitej.

W każdym razie „PAT” nie powinien podawać kursów zurychskich za oficjalne, gdyż w dług nich orientują się giełdy polskie.

Może jednak ministerium spraw zagranicznych spróbuje waloby interwenjować w Szwajcarii, aby zredukować „działalność” różnych Taubesów.

GIEŁDA

(Telefonom z Warszawy)

Notowania oficjalne:	Korek 40, 60.
Pol. St. Zjednoczonych 1.705, 1.750.	Pol. Nafta 135, 140, 140.
Belgia 87, 500.	Pol. Przem. Naftow. 375, 325.
London 7.400, 7.815, 7.700.	Nobel 620, 570, 620, 6 em. 560.
New York 1.705, 1.750.	570.
Paryż 101,5, 100.	Lenartowicz 45, 36, 38.
Praga 51,2.	Pustelnik 370, 360.
Szwajcaria 307,5, 311, 307.	Sila i Swiatlo 325, 340, 330.
Wiedeń 23, 25.	Spirytus 820, 800, 850.
Włochy 78,6.	Tepege 2650.
Frank złoty 330.	„Konople” 1—4 em. 240, 230.
8 proc. pożyczka złota 1.425, 1.500.	255.
Bony złote 225, 223.	Tkanina 30, 35.
AKCJE:	Chodorów 2325, 2400, 2275.
B. Dyskontowy 2.850, 2700.	Czersk 550, 600, 550, 3 em. 350.
B. Handlowy 1.250, 1.150.	410, 400.
B. dla Handlu i Przem. 580, 570, (100), 610, 590.	Częstocice 18000, 18500.
B. Kredytowy 230, 240.	Gostawice 925, 750, 800.
B. Handl. w Poznaniu 400.	Michałów 530, 500, 525.
B. Przem. we Lwowie 270, 240.	Tow. Fabr. Cukru 4000, 3500.
B. Tow. Spółdz. 500.	3850.
B. Zachodni 1.900, 2.600.	Firley 300, 330.
B. Zjedn. Ziem. Pol. 400.	Łazy 70, 77,5, 72,5.
B. Zw. Sp. Zarob. 900, 1.000.	Drzewn. Przem. i Handel 100.
B. Zw. Ziem. 95, 105.	115, 110.
Cerata 70, 65.	Warsz. Tow. Kog. Węgla 3600.
Kijewski i Ssholtze 1.050, 1.300.	3775, 3750 (100) 3500, 3850.
Puls 170, 165.	3825 (50), 3750, 4050, 4000.
Sirem 9.000, 12.000, 11.000.	(20), 3850, 4300, 4200 (5), 37.
Spless 525, 500.	4250, 4450, 4400.
Wild 180, 170.	Cegielski 515, 490, 505.
Starachowice 1675, 1900.	Lilpop 435, 395, 425.
Maszyny rolnicze, em. 1-2 225, Unja 3150.	Modrzejów 4200, 5100, 4700.
Ursus 450, 500.	Fitzner 2300, 2200.
Zieleniewski 750, 7500, 7650.	Norblin 650, 725, 700 (100).
Zawiercie 250000, 240000.	700, 750, 850 (50).
Zyrardów 212500, 217500.	Orthwein i Karasinski 180, 160.
Belpol 30.	180.
Borkowski 225, 242,5, 235.	Ostrowieckie 7500, 7200, 7675.
Jablkowski 67,5, 62,5, 65.	Parowozy 1—4 em. 180, 200.
Polbal 50, 45, 50.	5 em. 170, 175.
Polski Loyd 60, 65.	Pocisk 325, 360.
Syndykat Rol. Warsz. 725, 715.	Rohn i Zieliński 1—3 em. 400.
Transport i Zegluga 42, 41, 47,5.	550, 4 em. 360.
Z ach Tow. dla Han. i Przem. 100.	Rudzki 1700, 1800 (100), 1750.
Cmielów 440, 400, 465.	1835 (50), 1725, 1900 (20).
Elektryczność 2300, 2750, 2700.	1800, 2025, 1950.
Haberbusch 3000, 3125, 3150.	Zurych 3. 11.
Pol. Tow. El. 120, 122,5, 120.	Markę polską notowano 0.0003
Kabel 300, 325, 320.	
Klucze 325, 430, 400.	

Miljonówka
Dziś wylosowany został No
4.703.781

Choćby diabeł rogaty, byle wyzwolił nas z udreki drożyzny

Waluta polska może być rychło uzdrowiona, ale z handlem trudniej, z tacy go rak chciwości powojennej!

Rozmowa z tym dyktatorem państwowym w dziedzinie gospodarczej (Od warszawskiego korespondenta).

Przed naszymi oczyma przedstawił się nam, co najważniejsze, i tak spotykalimy wczoraj pewnego dyktatora państwowego, który wyrażał się obecnie w zaciętych, pracy przywilej. Zna życie gospodarcze naszego państwa na wylot. Przekonania polityczne zmuszają go do złamania, surowej postawy wobec teraźniejszego rządu.

Przy szklance herbaty zasiadamy do oceny tego, co się wokół nas dzieje.

— Wszystko jedno, kto prze prowadzi dziś dzieło uzdrowienia naszego organizmu gospodarczego. Czas jednak ostateczny, by ktoś wreszcie dokonał zadania tego. Dotychczasowe krótki zrekonstruowanego rządu wskazywałyby, o ile nie nastąpi jakieś wykojenie polityczne, że gabinet teraźniejszy zdoła niebawem opanować

pochyła i rozrzuć

podstawę naszej marki. Faktem jest, że P. K. K. P. sprzedaje dolary w razie uzasadnionej potrzeby każdemu w każdej ilości.

— Skąd wzięła się u nas nagle ta pełnowartościowa waluta?

— Możliwe, że przemysłowcy kornolascy już wpłacili część zaliczki na poczet podatku majątkowego. W każdym razie znaczne sumy w ob-

cych dewizach otrzymuje skarbiec obecnie

z eksportu drzewa.

a mianowicie z umów zawartych jeszcze na wiosnę, a dziś już wykonanych, zrealizowanych. Dalsza skłonność marki polskiej do chwieiania się została powstrzymana. Jeżeli w ten sposób dotrzymamy do założenia Banku Emisyjnego, uzyska Polska wreszcie wartościową walutę.

— Co sądzi pan o ministrze skarbu i o radzie finansowej?

— Zbyt krótki okres działalności, by wydawać uzasadnione wyroki. Minister Korfanty objął przewodnictwem w Komitecie ekonomicznym ministrów i ma prawo zostać prezesem Rady finansowej. Praktycznie wyobrażam sobie dalszy rozwój tych agend w ten sposób, że minister Korfanty zostanie ministrem polskiego skarbu, a p. Kucharski będzie ministrem finansów, który przedewszystkiem zajmie się bezwzględnie

ściąganiem podatków.

Taki podział ról byłby ze względu na zasadniczych bardzo korzystny.

— A jednak waluty spadają, a drożyzna nadal rośnie.

— Istotnie. Sprawa drożyzny wyodrębniła się już bowiem od spadku, względnie od zwykłej obiegowej monety. Wojna nie tylko wstrząsnęła wszystkimi dziedzinami życia ekonomicz-

nego, ale co najważniejsze i najbardziej bolesniejsze w skutkach:

nadwyrzyla wzajemny, niezbędny i ustalony przed wojną stosunek rolnictwa do przemysłu, przemysłu do handlu, handlu do umysłowych pracowników czy do rolników i naodwrot. Z wszystkich tych dziedzin gospodarczych najbardziej

jest chory handel, przuscony patologicznymi nielamentami chciwości, pochopności, dowolności i zmienności. Handel kalkuluje sobie zyski niemal z godziny na godzinę, powodując się nierazko pobudkami niefetyk kawy, ale w ręce ułożonemu.

— Karać, gnębić tych paskarzy.

— Próbnym wysiłki. Karami administracyjnymi nie wskóra się wiele. Jestem przekonany, że za najgorsze w wprowadzeniu powołamy chłosty na podobia-czy cen, powstanie nowa zupełna falanga ludzi, którzy będą zarabiali znaczne sumy, wynajmując się kupcom jako upelnomocnieni ich zastępcy do odbierania różek. Za plecami tych płatnych męczenników będą uprawiali kupcy nadal swój proceder, zrzucając karę chłosty na barki konsumentów.

Pasek to choroba, którą uleczyć można wyłącznie zabiegami pozytywnymi, a więc odrobiną na zdrowych podstawach wszystkich galezi codziennej wytwórczości i należytem, normalnem, że tak powiem przedwojennem ustosunkowaniem ich do siebie.

— Czy zdolają przetrwać ten okres naprawy stosunków opadające z siły, psychicznie zgorzkniałe rzesze pracujące?

— Otóż to, uderzył pan w sedno rzeczy. Przedewszystkiem wymaga oczyszczenia

rynku pracy. Popyt musi być mądrze ustosunkowany do wartościowej podaży. Zbyt wiele mówi się o konieczności osiągnięcia cen przedwojennych, które przekroczyliśmy już w niejednej dziedzinie, zbyt mało natomiast, a właściwie zupełnie nie mówi się o potrzebie

przylgnięcia zarobków do norm z czasów pokojowych. Tylko inteligencja i robotnicy posileni zarobkami przedwojennymi mogą stawić opór wybrskom drożyzny, która rozpręga się bezkarnie na karkach tych pracowników, obezwładnionych opóźniającymi się dodatkami drożyznianymi. I tu jest klucz zagadnienia społecznogospodarczego, klucz, który śmiało musi chwycić w ręce każdy rząd, zmierzający realnie do naprawy Rzeczypospolitej.

R. J.

Świątokrądzwo bosonogiej Duncan

MOSKWA, 3.11. 20-go października w Tyflisie odbył się wielki występ słynnej tancerki izadory Duncan. „Bosonoga gwiazda” tańczyła w b. sobo-

Przegląd prasy

HISTORYCZNE „JUTRO BĘDZIE GORZEJ”.

„Kurier Polski” zamieszcza komunikat Centralnego Komitetu pracowników państwowych:

„Przedtem Centralnego Komitetu pracowników państwowych wobec oświadczenia p. prezesa Rady ministrów w Sejmie w dn. 31 października r. b., podczas przemówienia p. Popieła, iż jest kłopotem, popołaniem przez delegację, która była u niego, jakoby odwołany urzędnikom państwowym — oświadczenie, przytacza słowa sprawozdania z audycji u p. Witosa w dn. 29 IX b. r. potwierdzają dosłownie historię na replikę premiera: „Jutro będzie gorzej, jak dzisiaj” i „Róbiec o chęcie”.

NA STRAJKACH ZARABIAJĄ PASKARZE.

„Gazeta Poranna” p. t. „Strajk i strajkownik” pisze:

„Świadome fałszywe wybryki nie strajku kolejącego, zapowiedzi „strajków generalnych” — to przecież „zioty deszcz” dla wszelkiego rodzaju paskarzy i spekulatorów, najlepszy sposób na „strubowanie cen”.

JAK RZĄD ŁAMIE STRAJK KOLEJOWY.

„Robotnik” wytyka rządowi jego taktykę wobec strajku kolejarzy: odrzucając porozumienia z pracownikami, powoływanie ich do wojska, celem złamania strajku.

WSZĘDZIE OŚCZĘDNOŚCI.

„Rzeczpospolita” na poparcie programu ministra Kucharskiego powołuje się na przykład Czechosłowacji, Włoch, Austrii i Niemiec, które ograniczają wydatki państwowe, oraz redukują armię i urzędników.

„Oszczędza, redukuje, ściera się w wydatkach każde państwo, pragnące żyć. Mimo wszystkie fałszy polityczne, Siła konieczności jest mocniejsza”.

Na OBRONĘ PAŃSTWA MUSZA BYĆ PIENIĄDZE.

Posel „Ant. Anusz” w „Kuryerze Porannym” występuje przeciw redukcji armii i ograniczeniu naszego budżetu wojskowego:

„Błądem byłoby twierdzenie, że przed skarb, a następnie wojsko, albowiem skarb i wojsko muszą być twórczo i jednocześnie jako organa o równie ważnym znaczeniu państwowym”.

Choroba marszałka

Marszałek Sejmu Rataj wczoraj zanemógł. Przywołany lekarz stwierdził „grypę”.

P. marszałek przez kilka dni nie będzie mógł opuszczać mieszkania.

Podwyższenie opłat w P. K. O.

Od dn. 1 listopada r. b. Komitet dyrekcyjny P. K. O. podwyższył w obrocie czekowym opłatę manipulacyjną do mk. 2.000, zaś wkładkę zawiązkową do mkp. 100.000.

Wkładka zawiązkowa dysponować nie można i pozostała ona nierozporządzalna aż do czasu definitywnego zamknięcia konta.

R. J.

Trzecia część wydrukowanych pieniędzy pochłaniają koleje A jednak w zeszłym roku przyniosły one zyski

(Od warszawskiego korespondenta).

Komisja skarbowo-budżetowa Senatu pod przewod. sen. Adelinana rozpatrywała onegdaj przyczyny deficytu kolejowego w III kwart. r. b. dep. finansowego mln. kolej p. Starzewski, przedstawił komisji cyfrowe wyniki eksploatacji kolei państwowych w II kwartale b. r., a następnie w pierwszych trzech kwartałach r. b.

Otóż w kwartale trzecim (li-piec, sierpień, wrzesień b. r.) wyniosły eksploatacyjne wydatki 3.313.090 milionów, dochody 1.852.246 milionów, przeto deficyt 1.460.844 milionów.

Dotacje ze skarb państwa wyniosły w tym kwartale 5.592.520 milionów, kolej wpłaciła do kasy państwowej 571.986 milionów, w rezultacie koleje otrzymały ze skarb państwa 5.020.537 milionów.

W pierwszych trzech kwartałach, t. j. od 1 stycznia do 30 września b. r. wyniosły: wydatki eksplo. 5.064.122 mil. dochody 3.030.837 milionów, przeto deficyt 1.933.285 mil.

Dotacje ze skarb państwa wyniosły w tym okresie 7.486.499 milionów, natomiast kolej wpłaciła do 982.471 milionów, koleje otrzymała więc ze skarb państwa netto 6.504.018 mil.

Ogółem koleje wydały w pierwszych trzech kwartałach

ze skarb państwa 6.504.018 mil. w, z doch. w. własnych 3.130.837 milionów, razem 9.634.855 milionów.

Z sumy tej, kole pokryły deficyt i inwestycje w kwocie 2.839.739 milionów, reszta, t. j. 6.795.116 milionów, zużyto na cele inne, m. in. na zaliczki dla wszystkich biletów emityowanych po koniec września b. r. w sumie okrażej 10 miliardów.

Nad tem sprawozdaniem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos m. in. sen. Kasprzowicz, Buzek, Zdanowski, Woźnicki. Wyrażono konieczność zmiany systemu gospodarki kolejowej i przyjęcia zasady, iż na inwestycje kolej winna emitować własne obligacje, w dobrej walucie (sen. Buzek, w dolarach).

Delegat rządu p. Starzewski podał do wiadomości, że koleje państwowe dały w r. 1922 czysty zysk w kwocie 1 miliard. W roku bieżącym koleje walczą z deficytem skutkiem spadku marki. Zarządzące podwyższenie taryf stoczące ten może odwrócić i zrównoważyć budżet kolejowy, albo go znacznie zmniejszyć.

Na liczne zapewnienia wsumie te przez członków komisji, delegat rządu odpowiedział na jednym z posiedzeń następnych.

Rewizja osobista walidarzy Senatorowie woja, by je dokonywała policja

(Od warszawskiego korespondenta).

Komisja skarbowo - budżetowa Senatu, która rozpatrywała onegdaj uchwalony przez Sejm projekt ustawy o uprawnieniach organów wykonawczych władz skarbowych, skreśliła w art. 4 projektu przepis, pozwalający na przeprowadzenie rewizji osobistej przez te organy. Komisja była zdania, iż

o ile projekt ten miał na myśli donuszczałość rewizji wobec walidarzy, to uprawnienia te przysługują bezspornie władzy policyjnej. Rozszerzanie takich uprawnień na organy skarbowe, powołane do działania w zakresie podatków snówczych i monopolów, nie byłoby właściwe.

Podniesienie taryf na kolejach

Opłaty za przewóz osób wskototorowem kolejami państwowymi i prywatnymi, położonymi w obrebie dyrekcyj: warszawskiej, radomskiej, wileńskiej i lwowskiej — zostały z dniem 1 listopada podwyższone do 6000 mk. od przejechanego kilometra w III klasie i do 9000 mk. w II klasie.

Nadto za każde 10 kilometrów przewiezionego bagażu do 18.000 mk. To samo od każdej sztuki wagi do 50 kg.

Za przewóz przewlek nadzwyczajnych do 36.000 mk. za każde 10 km i do 72.000 od każdej sztuki wagi ponad 50 do 100 km.

Krótkka na buzie sowieckich oratorów

RYGA, 3.11. Jak donosi moskiewski korespondent „Rysk. Kur.” w wyższych sferach rządu sowieckiego powstał projekt uprzedniego cenzurowania

przez G. P. U. (dawna cenzura) wszystkich mów, wygłaszanych przez każdego z członków rządu.

Od Turkestanu rozpoczął się pochód głodowy eksportującej zboże bolszewii

MOSKWA, 3.11. Z Turkestanu nadchodzą urzędowe doniesienia o szerzeniu się głodu. Już obecnie przeszło 1/3 miliona ludności nie ma zupełnie chleba. O ile nie nadejdzie pomoc, liczy

ba głodujących wzrośnie za dwa miesiące do 2 1/2 mil.

Cały Turkestan jest w przededniu wybuchu rewolucji antysowieckiej.

JADWIGA DOMAŃSKA

DZIWIY ŻYCIA

Kartki z pamiętnika medium

(Ciąg dalszy)

— „Widzę portret, pagórkę, głowę Izdydy. (Mała pauza) — znów widzę obraz, lecz eafkiem inny: fabrykę, gdzie dziewczęta kleją pudełka.

Dalej, nowy obraz. Dzieje się w Warszawie, ktoś kupuje kliszę fotograficzną na Chmielnej, w firmie „Szalay”. ekspeduje go młoda osoba, blondynka. Wreszcie jeszcze jedna wizja — kobiety również blondynki, która boba zęby i kupuje sobie w aptece wate, adres apteki podany. Wreszcie, adres antropologiczne odczyty.

P. Osowiecki zada ołówka — i na kawałek papieru rysuje od-

lamek skorupy, w paru prymitywnych liniach, niemniej zupełnie wyraźne.

Po rozpierzeniu paczki, okazało się, że przedmiotem ukrytym było pudełko, na wierzchu którego widniała marka fabryczna: — głowa Izdydy. W pudełku tym znajdowały się klisze fotograficzne kupione przez p. Szmurle w firmie „Szalay”, które mu sprzedawała blondynka, taka, jaka opisał p. Osowiecki.

Przedmiotem ukrytym w pudełku, była skorupa, odłamek starej misy, która na próbie p.

Szmurle pożyczyl dla eksperymentu p. Wawrzeńczyk.

Rysunek wykonany przez p. Osowieckiego, odpowiadał z najdrobniejszymi szczegółami kształtom ukrytej w pudełku skorupy.

Dodać należy, że ów przedmiot owinięty był kawałkiem waty, którą kupiła kiedyś w aptece, cierpiąca na ból zębów p. Szmurlewa wymieniona przez p. Osowieckiego.

W ten sposób, jak widzimy z opisu, p. Osowiecki odgadł z najdrobniejszymi szczegółami zawartość paczki.

Innym znów razem, w tym samym zespole członków zarządu tow. psycho - fizycznego, p. Osowiecki zapropował, by ktoś z obecnych wyszedł do dalszych pokoi, narysował cokolwiek na kartce i następnie wręczył mu w zakleionej kopercie.

Podjął się tego p. Szmurle, a gdy wyszedł do sąsiedniego

pokoju, p. Osowiecki odezwał się:

— Widzę, jak rysuje, oparł nogę na krzeselku, kreśli coś na kartce, pod którą podsunął notes.

Po otrzymaniu do ręki koperty, p. Osowiecki ujął ołówek i zaczął coś kreślić na czwartym papierze.

Rysunek wyobrażał skrzyżowane nóżki, i był sdniewajaco podobny do ukrytego w kopercie rysunku p. Szmurle.

Fakty powyższe cytowane opisane są drobniawo w protokółach, znajdujących się w posiadaniu Tow. psycho - fizycznego.

Prof. Richet, dyr. Instytutu Metapsychicznego, na polu psychologii doświadczalnej, nie zmienił wysoko cen właściwości psymetryczne p. Osowieckiego.

Pozostając z nim w ciągłym kontakcie, niejednokrotnie pod-

dawał go ciekawym i niezmiernie trudnym eksperymentom, z których p. Osowiecki wywalał się zawsze znakomicie. Doświadczenia te są opisane szczegółowo w „Revue Metapsychique”.

ŻYWE ŁALKI

Gabriel d'Anunzio w jednej ze swych nowel opisuje historię pewnej tragicznej miłości. Młoda dziewczyna poznała kawalera. Wynika z tego romans pełen uniesień i szalów.

Ale — tout passe, tout lasse. Młodzieniec wkrótce znalazł sobie inną, a porzucona nudała się do wróżki, prosząc o radę, a jeżeli już zapóźno — o zemstę.

Znachorka, przywołana do tego rodzaju zadań, wręcza dziewczynie napój miłosny, lecz działanie jego okazuje się niewystarczające i kochanek odrzucił bogdanke po raz wtórny.

A więc zemsta! Znachorka lepi z wosku lalkę, do główki jej przyczepia kopynek włosów niewiernego kochanka.

Kilka zaklęć i w łaleczce bije już ludzkie serce, serce tego, na kogo uknuto piekielną zemstę.

— Patrz — woła wróżka — oto dwóch kochanek, rób z nich co chcesz.

W tej samej chwili do uszu dziewczyny dobiegają dźwięki gitary i znakoma pieśń, którą tak często słyszała. Wychyla się przez okno i spostrzega w gondoli swego ukochanego w towarzystwie rywalki. Siedzą oparci o siebie, on uderza palcami po strunach i nuci barokowe role.

Rozpacz szarpnęła barcem zdradzonej. Zbliżyła się do laleczki z wosku, wpiła w nią oczy i wyjąwszy z włosów szpilkę, sadła ją straszny cios w pierś.

Słoń zakochany w dziewczęciu porwał w trabę rywala

Księżniczka ujrzała swego ukochanego Boba na arenie

Jakkolwiek afrykańska Liberia jest niezależną republiką murzynską, jednakże mieszka ją w niej

młode księżniczki,

które przyjaźnią się z ogromnymi słoniami i płoną czasami podzwrotnikową miłością do białych kawalerów.

Młoda księżniczka nazywała się Krystyna, w trzecim pokoleniu była już chrześcijanką i jako

podarunek chrystyny

otrzymała ogromnego słonia, który zwał się Bob, był on przedziwnie łaskawy, bardzo przemyślny i przywiązany do ludzi.

Lubił zaś szczególnie małą Krystynkę, bo mu zносиła łaskocze i bardzo czule umiała nieścić jego

długą, pocziwłą trabę.

Tak się ułożyły sprawy, że czarna księżniczka postanowi-

ła opuścić swą ojczyznę, zwłaszcza, że niejaki mister John, agent handlowy angielskiej firmy

poślubił 13-letnią

liberyjską piękność, a za otrzymanym (na sposób europejski) nosag postanowił założyć w Londynie hotel i restaurację dla Murzynów, których nie bardzo chętnie widzą biali w swym towarzystwie i starają się ich odosobnić.

Celem powiększenia kapitału zakładowego

słoń Bob został sprzedany za 100 angielskich funtów jakiemś nieznanemu przedstawicielowi cyrku czy menażerii. Upiękniono kilka tygodni i młode małżeństwo, po zlikwidowaniu swych interesów wyruszyło w drogę do Europy.

Mr. John miał do załatwienia jakieś ważne handlowe zlecenie, który dla której pracował

Saldzie.

Chcąc zrobić żonie przyjemność zabrał ją z sobą do cyrku, gdzie jako jeden z numerów programu pokazywano

tresowanego słonia.

Zaledwie olbrzym ukazał się na widowni, mała księżniczka nie mogła stłumić wrażenia, wszak to towarzyszył jej lat dziecinnych ponisywał się przed licznymi zgromadzonymi widzami.

Bob, Bob, mój drogi Bob!

wyrwało się jej z piersi

Na ten okrzyk, słoń nastrozył uszy, wbił swe przenikliwe źrenice w zebranych widzów, a zobaczywszy Krystynę w jednym z dalszych rzędów wyłamał potężnym szarpnięciem trabę żelazną kratę i nie dbając na rozróżnienie okrzyki poskromicieli i publiczności

puścił się pędem

ku swej przyjaciółce.

Można sobie wyobrazić przeżalenie widzów, którzy w półochłoch opuszczali swe miejsca. Mister John zaszedł słoniowi drogę chcąc go zawrócić z powrotem do klatki.

Widok sprawy rozłąki z Krystyną napełnił słonia nieopisaną wściekłością.

Porwał go w trabę

I cisnął z taką siłą o ścianę, iż biednemu Johnowi złamał obie nogi i cztery zęba.

Po załatwieniu się w ten sposób z przeciwnikiem słoń doszedł do Krystyny i wydając radosne chrzaski przykląkł u jej nóg, oczekując dawno nieznanego pieszczot.

Absolwentka medycyny mści się na kochanku

Podrzyna mu gardło i pozbawia się życia

Krwawa scena rozegrała się wczoraj we Lwowie.

Około godz. 8-jej wieczorem rozległ się szczerk wybijających szyb, a przez okno na parterze wyskoczył mężczyzna z poranioną szyją i gardłem.

Był to dr. Samuel Dresdner, lekarz lwowski, zamieszkały przy ul. Łyczakowskiej nr. 4. Mieszkanie, skąd

wyskoczył przez okno,

nalegało do absolwentki medycyny, panny Anny Silberówny, liczącej lat 28.

Poranionego lekarza opatrzone w jednej z najbliższych aptek i odwieziono do ambulatorium, gdzie stwierdzono stan bardzo ciężki.

Po chwili do sali, gdzie spoczywał chory, weszła panna Silberówna i ukazując

zakrwawione ręce,

oświadczyła: Ja go zabiłam! Po tych słowach wyjęła z zanadru flakon z płynem, wychyliła do dna i padła martwa.

Dr. Samuel Dresdner, po nałożeniu opatrunku, zeznał, iż li-

Nelli, zjawą pachnącą hiacintami

Przy świetle czerwonej latarni obserwujemy jej narodziny

Sprawozdanie z seansu spirytystycznego z p. Januszem Fr.

Wielka chusta wełniana, garstka gwoździków, kilka uderzeń młotkiem i okno jest już szczelnie zasłonięte.

Przewodniczący seansu, p. Karol Br. owiła starannie żarówki czerwonym papierem woskowanym.

Obserwujemy tę czynność z nietanioną radością, gdyż światło czerwone pozwoli nam oglądać zbliska i

dotykać rekami hektoplazmy, która następnie przekształci się w zjawę, zwaną pod imieniem „Nelli”.

Zawdzięczamy to obecności p. Janusza Fr., niepospolicie potężnego medium, tem różniącego się od podobnych sobie istot, iż nie obawia się światła. To, co przy Guziku odbywa się tylko w absolutnej ciemności, przy p. Januszu dzieje się

w świetle czerwonej latarni fotograficznej, a więc przestaje być tylko niezdrową zabawą z „duchami” i jest dostępne do badań ścisłych.

Wszyscy uczestnicy w komnacie. P. Janusz Fr. zasiada wygodnie w fotelu, my zajmujemy miejsca w pobliżu, tworząc wraz z nim koło. Zadnego

stołu niema

przed nami jest kilka kroków wolnej przestrzeni. Czerwona lampka, ustawiona na pobliskiej komodzie, oświetla wyraźnie postać medium.

Chwila skupienia. Tworzymy łańcuch, podając sobie dłonie. P. Januszowi głowa opadła bezwładnie, piersi z trudnością chwytały powietrze. Pre-

ży się na fotelu, leżący, zerzyta zębami.

Nagle, na kamizelce medium ukazują się:

biała plamka,

drgająca, żywa, porusza się w rozmaitych kierunkach, rośnie, znika, znów występuje.

Wszystkich zebranych ogarnia wzruszenie. A więc widzimy na własne oczy

początek materializacji,

widzimy zjawiającego się „ducha”.

Tymczasem hektoplazma rośnie w szybkim tempie. Jest już wielkości chustki do nosa. Klebi się, wle, drga, sprawia wrażenie przezroczystej meduzy, poruszającej mackami.

Spiący p. Janusz chwytą za ręce najbliższych siedzących uczestników i cagnie ich ku sobie.

Dotykamy dłonią do hektoplazmy i czujemy coś, jakby

mech wilgotny,

drgający pod naszymi nalcami.

Dziwne, wzrost w głowę nie chce się pomieścić, że za chwilę z tej galaretowatej masy powstanie widmo Nelli, istoty nелnej wdzięku, jasnowłosej Nelli, pachnącej świeżymi kwiatami.

Objawy przy p. Januszu Fr. są zawsze niezwykle subtelne, nawet miłe, jeżeli opanować uczucie niepewności, które nikomu z uczestników seansu nie jest obce.

Hektoplazma staje się tak wielka, iż zakrywa niemal cały tułów medium. Po kilku gwałtownych ruchach

wspina się na ramię śpiącego i znika za poręczą fotela.

— Teraz zacznie się formowanie zjawy — uprzedza p. Br. i przytłumia światło, nakrywając lampę ciemnym abażurem.

W tej samej chwili z za pleców medium

wytryskuje żółty płomyk. Krąży nam nad głowami i znika.

— Oci, jakże zimno, skostniały mi palce — skarży się

jedna z pań.

Rzeki, wszystkie czujemy lodowaty podmuch, zębami ręk i nogi.

Ukazanie stało się teraz cały rój światełek. Wkradają po pokoju, zaglądają nam w oczy i znikają bez śladu.

— Jest! Już jest! — woła medium.

Tuż przed nami

zasklepiły suknie kobiece. Ktoś chodzi po pokoju.

— Nelli — woła śniący — no chodź do mnie, nie bój się nas, no chodź!

Seans się mocno za recc.

Ten łańcuch — to jednak dobry wynalazek. Różnie jakoś, gdy się czuje obok siebie żywych ludzi.

Nelli zbliża się do d-ra H., pozwala się dotknąć

I sama dotyka

kończącymi palców. Następuje obchód kolejno wszystkich uczestników. Czujemy jej ręce, nachyla się nad nami, jej włosy muskają nam twarz, roz-

nosi dookoła zapach hiacintów, świetlane kulki przeszywają powietrze we wszystkich kierunkach.

Zjawę stała się coraz śmielsza. Widocznie była zbyt blisko zjawy, i gdyż podchodzi do jednego z uczestników i szarpie go za krawat. Wypadek ten wywołuje wśród nas wybuch wesołości.

Zachęcona tem Nelli płata nam

nowego figla,

nie zważając na unonimienia p. Janusza, który woła:

— Daj spokój! Nie, nie trzeba!

Brrr! A to co? Nelli złapała stojącego w kompozycji wazonik z kwiatami i przyska na nas wodą. Panie piszcza, my zaś wycieramy się chustkami.

— Karolu! obudź mnie! — wzywa medium.

P. Br. rachuje do siedmiu. Nelli gdzieś znika, spiący odżywiają się przytomność.

Seans skończony.

7 m.

Najmodniejsze tanety

Holendrzy wyrabiają je z banknotów niemieckich

W tych dniach aresztowano w Berlinie kilkunastu „ausländerów”, trudniących się handlem banknotami 1000 i 100000 markowymi. Zorganizowane konsorcjum miało w Berlinie centralę, skupującą banknoty w bankach.

W paczkach i kufrach przemycano je w wielkich ilościach, szczególnie do Holandji. Bezwartościowe banknoty cieszą się tam dużym popytem. Handlarze używają je jako rekla-

my: w barach i lokalach używają zamiast tanet.

Handlarze robili dobre interesy. Za 1000 banknoty wartości nominalnej 1 milijarda płacono aż do 60 guilderów holenderskich. Według zeznania, wynosił zarobek po odciążeniu wszelkich kosztów na każdym milijardzie 3 miliony marek.

Banknoty eksportowano także do Anglii i do Indji.

MODA KIESZEN

Precz z paskiem!

Proszę nie myśleć, że jest to odezwa komisarza Wiskowskiego, lub rezolucja wieceu w sprawie drożyzny. Jest to nakaz mody! Dość już długo, zarówno w życiu ogólnym, jak i w świecie mody, pasek odgrywał rolę decydującą! Czy to w kształcie bajadery, czy mnisz kowskiego różańca, czy średniowiecznych metalowych spójni, pasek triumfował. Zeszłoroczna suknia drapowana zrobiła wylom, zamieniając pasek na kłame. Ale i to miła. Pasek opuszcza się coraz niżej, spada nisko na biodra, prawie

do kolan, aż wreszcie znika całkowicie. Oznajmiam Wam, Czytelniczki, że dzisiaj moda całkowicie pociągnęła pasek.

Hafty, aplikacje, ząbienia 2-ch materiałów starają się to ukryć. Linja sukni jest zupełnie równa. Należy przypuszczać, że pasek znikł, ażeby poławić się w nowym, zupełnie nieoczekiwanym miejscu.

Ale już sam fakt, że choć ten pasek może zniknąć na chwilę, powinien być pociechą i nadzieją dla nas wszystkich.

Antuka.

Porady praktyczne

ZEIATYNA W MARMELADZIE LUB KONFITURACH. Na końcu noża spala się nieco podejranych konfitur lub marmelady. Jeżeli poznałemy przytem za-

pach spalonych włosów lub ści, to znaczy, że w produkcie znajduje się żelazna. Czysta konfitura lub marmelada wydziela przy spalaniu zapach palonego cukru.

W dumnym „oknie do Europy”

Wielkiego Piotra

zasładła czerń bolszewicka i szczyry zęby na świat, a za jej plecami cmentarzysko ruina, głód, łzy i krew

Współpracownik holenderskiego „Algemeen Handelsblad” znany tamtejszy kupiec, który długie lata utrzymywał stosunki handlowe z Rosją opisuje swoje wrażenia z niedawnego pobytu w byłej stolicy carów. Opis ten jest wielce charakterystyczny dla

gospodarki sowieckiej,

która kwitując niedawno miasto doprowadziła do zupełnej ruiny i zniszczenia.

Port nad Nową ongiś pełen ruchu i wrzawy podobny jest

do cmentarzyska.

Tu i owdzie walają się zarżewiające kadłuby zniszczonych statków i łodzi motorowych.

W przystani widać tylko kilka obcych okrętów i parę galei napełnionych węglem.

Z portu rozciąga się piękny widok na miasto. W dali sterczy potężny las kominów, lecz ledwie kilka z nich dymi, świadcząc, że w kilku tylko fabrykach podjęto pracę a

reszta stoi nieczynna.

Ledwie obcy przybysz postawi nogę na suchym lądzie opada go

— rana dorożkarzy.

Którzy wśród wzajemnych przekleństw i wymyślań starają się zwerbować dla siebie

wpragnionego gościa.

Dorożkarze są brudni, niechlujni, dorożki obdarte, a konie źle utrzymane.

Za przejazd do miasta żąda dorożkarz 600 milionów sowieckich rubli, inny zniża do 400, potem do 300, wreszcie za

200 milionów rubli

decyduje się jechać.

List arcybiskupa kolońskiego

Głód w Niemczech

Arcybiskup koloński wydał pismo do katolików całego świata, prosząc ich o p dla głodującej ludności niemieckich prowincji. W piśmie tym opisuje arcybiskup nędzę panującą w tych stronach.

Podczas wizytacji swej diecezji, widział arcybiskup sceny

przypominające żywo czasy klęsk średniowiecznych.

Niemia ani chwili do stracenia każda godzina powiększa katastrofę.

Jeśli bracia nie nemożecie, pisze arcybiskup, setki tysięcy i miliony ludzi zginie z głodu i wycieńczenia

Na niemieckim rynku księgarskim wre

Żywy ruch wywozowy zagranicę

Urzędowa statystyka niemiecka stwierdza duży ruch w wywozie książek zagranicę. W roku 1922 wywieziono z Niemiec ogółem 1.389 tonn książek i nut; rok 1923 nie wykazuje z pewnością niższych cyfr. W szczególności do Austrii wywieziono najwięcej, bo 30,000 centnarów metrycznych książek i 2.900 nut. Drugim z kolei odbiorcą okazała się Czechosłowacja, która sprowadziła z

Niemiec 17,000 centnarów książek i 2,000 nut. Dalsze miejsca zajmuje Szwajcaria, Kanada, Chiny i kraje kolonialne. Bardzo dużo niemieckich książek i nut wysyła się do krajów bałtyckich, Rosji, Polski i Turcji.

Dla porównania warto stwierdzić, że francuski wywóz książek — mający duże znaczenie na rynku światowym, osiągnął w roku 1923 tylko cyfrę

237 tonn.

Prystaw i krowy

O wolności sumienia słów kilkoro

W Berlinie wyszły dwa tomy wspomnień byłego dyrektora teatrów cesarskich księcia Sergiusza Wołkońskiego. Jak wiadomo, poza działalnością literacko-artystyczną, ks. Wołkoński był znany jako działacz na polu walki o wolność sumienia w Rosji. Należy nadmienić, że matka jego, księżna Helena Wołkońska, była katoliczką. W ciekawych swych wspomnieniach ks. Sergiusz zebrał szereg anegdot, charakterystycznych stan sprawy wolności sumienia w Rosji. Przypatrzmy się bliżej z nich.

„Pamiętam, jak pewnego razu — pisze książkę — ktoś przybył z kraju zachodniego owo-ziadał, że w pewnej wsi z lud-

nością mieszaną, prawosławną i katolicką, obchodzono święto, podczas którego było zwyczajem błogosławienie w wodzie trzody domowej. Tym razem pop prawosławny spóźnił się i włościanie prawosławni przypędzili swoje bydło do rzeki pod błogosławieństwo księdza katolickiego. Następnego dnia „stanowowi prystaw” (komisarz powiatowy) spisał na księdza protokół „za błogosławienie bydła prawosławne-”.

Przy Mikołaju i książce Gagarin przyjął katolicyzm. Jeden z jego krewnych podał prośbę, aby zgodnie z prawem oddano mu majątek odstępcy. Cesarz na prośbę napisał następującą rezolucję: „Pétent — podlec, ale postąpić według prawa”.

Sprawozdanie poselskie.

Dziś o godz. 1-zej popołud. w sali lokalu „Ognisko”, poseł okręgu białostockiego Dr. Tadeusz Dymowski wygłosi sprawozdanie poselskie z obecnych przeżyć Państwa Polskiego. Ponieważ temat przemówienia oparty będzie na ostatnich wypadkach polityki wewnętrznej, więc niezawodnie zainteresuje najszersze sfery wyborców białostockich.

Karty wstępu przy wejściu na salę. W godzinach rannych p. poseł będzie przyjmował interesantów w sprawach osobistych i ogólnych w hotelu Rica. Popołudniu wyjeżdża na objazd okręgu białostockiego.

Jeszcze nie późno!

Rezerwiści rocznika 1898, którzy z wytłumaczalnych przyczyn nie stawili się do ćwiczeń w dniu 25 października br.

mogą się zgłaszać w Powiatowej Komendzie Uzupełnień w ciągu dnia jutrzejszego, tj. w poniedziałek, 5 listopada 1923 bez obawy kary. Władze wojskowe i w tym wypadku jak w tyłu innych wykazują najdalej posuniętą lojalność, wobec

obywateli, chcąc umożliwić spełnienie obowiązku służby orężnej każdemu, kto tylko nie uchylił się od niej z rozmysłu. Świadomych opieszałów nie minie natomiast surowa odpowiedzialność przewidziana dla dezertorów.

Armja pokoju

i jej białostocka placówka.
(Koło Młodzieży Czerwonego Krzyża).

Miłych, przemysłowych gości miał Białystok w dniu wczorajszym. Przyjechali w odwiedziny do miejscowego Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża przedstawiciele władz naczelnych tego sympatycznego stowarzyszenia. Pani Ruth Wilson Spencer, Delegatka międzynarodowej Ligi Czerwonego Krzyża w Paryżu, z ramienia tejże Ligi Oddziału Młodego Czerwonego Krzyża oraz pp. Ruth Lucile Grant i Amelia Semadeni.

Pani Wilson Spencer jest w Lidze Cz. K. reprezentantką Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i od lat 3 przebywa stale w Paryżu, skąd objeżdża wszystkie kraje Europy dla zaznajomienia się z rozwojem Młodego Czerwonego Krzyża, dzieląc się następnie swoimi spostrzeżeniami z organizacją ojczystą. W roku ub. p. Wilson Spencer powróciła do kraju i w szeregu odczytów, wygłoszonych w różnych miastach, zdała sprawę młodzieży amerykańskiej z tego, co widziała i słyszała na starym kontynencie, ze szczególnem uwzględnieniem działalności i rozwoju Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża. Żyje zainteresowaniem wśród słuchaczy przedmiotem prelekcji i entuzjastyczne objawy wdzięczności za poniesione przez prelektkę trudności zachęciły ją do ponownego wyjazdu do Europy i kontynuowania szczytnego swego pośannictwa.

Obecnie Delegatki objeżdżają kraje wschodnie i środkowe Europy, w ich liczbie Polskę. Z Warszawy skierowane jest najpierw do Białegostoku, gdzie Koło Młodzieży Czerwonego Krzyża pod przewodnictwem p. Dyrektora Burczyńskiego

wyказuje rozwój wprost zdumiewający. Delegatki nacośnie przekonały się o wielkiej żywotności białostockiego Koła i pomyślnych wynikach jego działalności, wyrażając p. p. Dyr. Burczyńskiemu i Gallertowi gorące uznanie.

Redakcja nasza została również zaszczycona odwiedzinami pań Delegatek, które przybyły umyślnie, aby podziękować „Dziennikowi” za popieranie miejscowego Koła. Przy tej sposobności usłyszeliśmy parę nader interesujących szczegółów.

— Młody Czerwony Krzyż — objaśniała uprzejmie p. Wilson Spencer — to armja, licząca dziś już około 9 milionów członków, w tem 5 milj. młodzieży amerykańskiej. Bardzo dopiętnie wyraził się o Młodym Czerwonym Krzyżu wiceprezydent Republiki Łotewskiej: jest to organizacja apolityczna, która prowadzi jednak swoją własną politykę propagandy miłości bliźniego i powszechnego pokoju.

Przed miesiącem odbył się w Wiedniu zjazd przedstawicieli władz naczelnych Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża. W zjeździe tym wzięli udział delegaci jednastu państw, a wśród nich był prezes Polskiej Komisji Głównej, p. Kazimierz Kujawski z Warszawy. Przy tej sposobności stwierdzono ogólny rozwój organizacji Młodego Czerwonego Krzyża i tam też zapadła decyzja o odwiedzeniu Polski przez Delegatkę Ligi.

Z redakcji udały się panie do miejscowego Szpitala Czerwonego Krzyża a wieczorem opuściły Białystek.

Z życia robotniczego.

Podwyżka.

Furmani, rozwożący zboże podwyżkę po 10.000 mk. od do młynów, otrzymali żądaną puda.

Groźba strajku.

Tragarze kolejowi zażądali odmowy lub braku odpowiedzi do 5 bm. podejmą strajk.

Wiec lokatorów.

Dziś o godz. 4 p.p. odbędzie się w lokalu teatru „Palace” wiec lokatorów, na który przybywa przedstawiciel centrali adw. Osiński.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłym:

- 1) Janie Oleksiejewiczu właścicieli nieruchomości na wsi Zwierki Starostwa Białostockiego.
 - 2) Łukaszowi Cierieskim, właścicieli osady włościańskiej na wsi Luciele, Starostwa Białostockiego.
 - 3) Wojciechu i Franciszku Kosterkich właścicieli nieruchomości na wsi Krzeszkowo, Starostwa Białostockiego.
 - 4) Michale Rutkowskim właścicieli osady włościańskiej na wsi Starosielce, Starostwa Białostockiego.
- W terminie powyższym wszyscy, którzy chcą zgłosić prawa swe do wymienionych nieruchomości, winni się stawić do kancelarii Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818. 965
- Białystok, dnia 31 lipca 1923 roku.

kułów spożywczych. — Siedziba — Białystok, ulica Sienkiewicza Nr. 20. — Właścicielka Raszka Zubrowska, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 80.

Pod Nr. 2346 — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep ubrań ludowego”. — Przedmiot — sprzedaż ubrań ludowego. — Siedziba — Białystok, ulica Zamenhofa Nr. 5. — Właściciel Mojżesz Zająk, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Zamenhofa pod Nr. 5.

Pod Nr. 2347 — Firma przedsiębiorstwa: „Chaja Złota”. — Przedmiot — sprzedaż materiałów włókienniczych. — Siedziba — Białystok, ulica Lipowa Nr. 6. — Właścicielka Chaja Złota, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Lipowej pod Nr. 17.

Pod Nr. 2348 — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Hirs Zakin”. — Przedmiot — sprzedaż artykułów spożywczych. — Siedziba — Białystok, ulica Mickiewicza Nr. 25. — Właściciel Hirs Zakin, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 25.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do Rejestru Handlowego działu A zostały wciągnięte następujące firmy:

W dniu 28 września 1923 r.

Pod Nr. 2342 — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Szloma Wasilkowski”. — Przedmiot — sprzedaż artykułów spożywczych. — Siedziba — Białystok, ulica Warszawska Nr. 36. — Właściciel Szloma Wasilkowski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 26.

Pod Nr. 2343 — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep galanterijny — Hinda Chajkes”. — Przedmiot — sprzedaż towarów galanterijnych. — Siedziba — Białystok, ulica Rynek-Kościuszki Nr. 6. — Właścicielka Hinda Chajkes, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 14.

Pod Nr. 2344 — Firma przedsiębiorstwa: „Piekarnia — Aron Chłaski”. — Przedmiot — wypiek i sprzedaż pieczywa. — Siedziba — Starosielce, ulica Białostocka Nr. 5. — Właściciel Aron Chłaski, zamieszkały w Starosielcach, przy ulicy Białostockiej pod Nr. 5.

Pod Nr. 2345 — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Raszka Zubrowska”. — Przedmiot — sprzedaż artykułów spożywczych.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku na zasadzie art. 1779 i 1778¹ U. P. C. obwieszcza, iż na skutek podania Marianny Damskiej i decyzji Sądu z dnia 25 września 1923 roku wdrożone zostało postępowanie w przedmiocie stwierdzenia faktu śmierci Michała Damskiego, stałego mieszkańca wsi Stare-Dubowa, gm. Odelek, pow. Sokołowskiego, który w roku 1914 podczas mobilizacji powołany został do wojska rezerwowego i w tymże roku, podczas Świąt Bożego Narodzenia, w dniu Św. Szczepana, został zabity odłamkiem granatu w miejscowości Tartak. Wobec powyższego Sąd Okręgowy wyzywa Michała Damskiego, o ile żyje, aby w terminie 3-ech miesięcznym od dnia wywołania niniejszego obwieszczenia zgłosił się do wymienionego Sądu, gdyż po upływie tego terminu wydana będzie decyzja stwierdzająca jego śmierć, a jednocześnie wyzywa jego najbliższych, którzy o życiu lub śmierci Michała Damskiego posiadają wiadomości, aby o znanych sobie faktach zawiadomili Sąd Okręgowy w Białymstoku najpóźniej w wymienionym wyżej 3-ech miesięcznym terminie (sprawy Nr. 4. 163/23).

Najnowszy PRZEWODNIK DLA CHORYCH!

Napisałem książkę, która ma na celu milionom osób cierpiących, wskazać jedyną możliwą drogę do uzdrowienia.

Ten przewodnik nie kosztuje ani grosza i jest wysyłany bezpłatnie każdemu, kto się czuje chorym, cierpiącym, słabym lub przygnębionym.

Moja książka, będąca owocem 59-letnich rozmyślań i studiów, zawiera całokształt cennych praktycznych doświadczeń, oraz wiele dowodów wybitnych ludzi nauki.

Kto pragnie się ratować, ten niech się stosuje do moich wskazówek, które pomogły już wielu tysiącom osób. Bez względu na to, czy choroba powstała wskutek troski, zmartwienia, przemęczenia, czy też dane cierpienie jest wynikiem lekkomyślności i nieumiarowania — wszystkim przygnębionym, niedolnym do pracy i z osłabioną wolą ludziami, wskazuję naukową i naturalną drogę do pozbycia się cierpienia nerwowych, bezsenności, niechęci do pracy, osłabienia fizycznego i psychicznego, bólów stawów, bólów głowy, zaburzeń w trawieniu, oraz wielu innych dolegliwości.

Należy niezwłocznie jeszcze dzisiaj napisać kartę i zażądać przesłania gratis i franco.

moje przewoźniki. 1543
Upraszamy zaadresować kartę.
E. PASTERNAK, BERLIN, N. O.,
Michaelkirchplatz 13, Oddział 76.

Teatr PALACE

Zespół ukraińskich artystów dramat. pod kierownictwem ZALEWSKIEGO.

Dziś, w niedzielę dn. 4 listopada br.
pożegnalne przedstawienie

KAIN ABEL

dramat w 4 aktach.

Początek o g. 8.30 wiecz. Bilety w kasie teatru.

Przedstawienia popularne po znalezionych cennych filmach

„Nasza bolączka”

na tle chorób wenerycznych odbędą się w niedzielę 4 listopada o godz. 1-iej i 2-iej popołudniu w kinie „APOLLO”.

Grupom (nie mniej 25 osób) żołnierzy, robotników, młodzieży szkolnej doradzającej tylko pod kierunkiem nauczycieli, może być udzielona na tych przedstawieniach specjalna zniżka cen biletów, o ile zgłoszą się do dyrekcji kina, w ciągu dnia dzisiejszego, albo najpóźniej w niedzielę do godz. 12 popołudniu z zamówieniami miejsc.

PODZIĘKOWANIE.

Zwierzchnikom i Kolegom, którzy oddali ostatnią posługę świętej pamięci Januszowi Zdzierskiemu i p. Rutkowskiej za okazaną mu troskliwość w chorobie, składają serdeczne podziękowanie Matka, siostry i brat zmarłego.

KINO „APOLLO”
Sienkiewicza 22.

DZIS

WYŁOM w MURACH MILCZENIA!

NASZA BOLĄCZKA

Dramat osnuty na pokusach i niebezpieczeństwie, które czyhają na młodzież w warunkach miejskich i na stosunkach panujących w wielkomiejskich domach zabaw

Z rozpządzenia władz odnośnie wejście dla pań osobno. Osoby słabych nerwów proszone są o nieprzysyłanie na wyżej wymieniony film.

Doradzająca młodzież może być dopuszczona na ten film grupami pod kierunkiem nauczycieli.

„MODERN”

Film, który rozentuzjasmował cały świat artystyczny.

według słynnej powieści

MIKOŁAJA GOGOLA

REWIZOR

ze względu na artystyczną wartość obrazu DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONO.

w rolach głównych

KWIAT SCEN MOSKIEWSKICH I BERLINSKICH

Wasilji Kuzniecowa, Natalja Pot-jechina, Fridrich Zelnik, Robert Schultz i inni.

SEANSE: 4, 7³⁰, 8³⁰ i 10³⁰ w. KASA: ed g. 5 pop. Ceny miejsc od 60.000 mkp.

„MODERN”

Film, który rozentuzjasmował cały świat artystyczny.

KINO RUSALKA

TAJEMNICZY PAŁAC

Dramat w 6 aktach tragiczne dzieje pięknej Miss Stamhope i jej narzeczony K. Holmes’a
W rolach głównych: BEN WILSON i piękna NEVA GERBER

PRENUMERATA: — 350.000. OGŁOSZENIA: za 1 wiersz milimetry, lub jego miejsce na 4-iej stronie 12000 mk. W tekście 25.000 mk. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 10000 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwały Zjazdu i Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.